

# Krzysztof Grzegorzewski

---

## "Judenfrage". Retoryczny obraz propagandy antysemickiej w III Rzeszy : (na przykładzie publicznych wypowiedzi Adolfa Hitlera i innych polityków NSDAP w latach 1933-1945)

---

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica 14/1, 141-153

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Grzegorzewski

**„Judenfrage”. Retoryczny obraz propagandy antysemickiej w III Rzeszy  
(na przykładzie publicznych wypowiedzi Adolfa Hitlera i innych polityków  
NSDAP w latach 1933–1945)**

Śledząc propagandowe wypowiedzi narodowych socjalistów w okresie III Rzeszy, można odnieść wrażenie, że antysemicka propaganda miała charakter jednoznaczny, monolityczny. Żyd w oczach twórców hitlerowskiego Państwa był niczym więcej, jak tylko szkodnikiem, działającym w ukryciu i wyniszczającym narody Europy; jako taki podlegał miał bezlitosnej likwidacji, przeprowadzanej wszelkimi środkami, z pominięciem regulacji prawnych. Jest to przekonanie ugruntowane w polskiej świadomości od czasów II wojny światowej. Jako takie, nie podlega wątpliwości. Abstrahując od zbrodniczej polityki Adolfa Hitlera i NSDAP, warto jednak poświęcić uwagę metodom, za pomocą których docierano z tym przekazem do opinii publicznej w Niemczech i w Europie.

Zaproponowana poniżej analiza ma na celu:

- zbadać kształt językowy, stylistyczny i retoryczny wybranych wypowiedzi nazistów;
- prześledzić mechanizmy perswazji i manipulacji (w zakres ostatniego pojęcia należy włączyć także teorię dyskredytacji manipulacyjnej);
- wskazać na różnice i podobieństwa w wypowiedziach opisywanych podmiotów retorycznych;
- podjąć próbę oceny, jak wyżej wymienione środki mogłyby wpłynąć na masowego odbiorcę.

Użyte w tekście kryteria badawcze pozwalają stwierdzić, że wypowiedzi polityków nazistowskich nie są bynajmniej jednolite. Różni je od siebie styl mówienia, *stricte* językowe ukształtowanie wypowiedzi, mechanizmy treści oraz mechanizmy perswazji i manipulacji (wyłączając szereg elementów parazygicznych, które z uwagi na ograniczoną objętość tekstu zostały w tym opracowaniu pominięte). Każdy z podmiotów retorycznych cechuje się nadto innym charakterem i zapewne innymi zdolnościami kształtowania swoich wypowiedzi. Można zakładać, że część z nich powstawała pierwotnie jako teksty pisane, wszakże przeznaczone do wygłoszenia.

W badaniu technik wpływu polityków na społeczeństwo zawsze szczególną uwagę poświęca się zagadnieniu komunikacji masowej. Bez wątplenia można stwierdzić, że III Rzesza była jednym z państw, w którym wykorzystano możliwości masowego komunikowania przez radio na ogromną skalę – ale z drugiej strony w latach 30. w Europie było to zjawisko relatywnie nowe. Wszystkie badane w artykule wypowiedzi są przekazami audialnymi<sup>1</sup>, kiero-

<sup>1</sup> Autor korzysta z wypowiedzi opublikowanych nakładem wydawnictwa Inter Nationes. Zob. *Holocaust: Das Schicksal des europäisches Judentums, [w:] Das Dritte Reich. Deutsche Geschichte 1933–1945. Eine Dokumentation*, Bonn, Inter Nationes 1990, s. 133–146.

wanymi do szerokiej publiczności i za pośrednictwem fal radiowych do masowego odbiorcy, który – nie zapominajmy – był zafascynowany wówczas radiem jako nową formą masowego przekazu, nowym źródłem wiedzy i rozrywki. Nasiłci, przywiązując ogromną wagę do radia jako nośnika narodowo-socjalistycznej propagandy, musieli zatem zdawać sobie sprawę, że językowe i retoryczne ukształtowanie wypowiedzi mówionej ma szczególnie duże znaczenie. Artykuł – jako propozycja analizy wypowiedzi Adolfa Hitlera i siedmiu innych istotnych działaczy NSDAP – jest próbą odpowiedzi na pytanie, jak owo kształtowanie wypowiedzi prezentowało się w praktyce.

Głównym celem propagandy nazistowskiej było utrwalenie w społeczności niemieckiej (i, jak się później okaże, także europejskiej) stereotypowego obrazu Żyda. W 1941 roku Robert Ley przedstawiał ten stereotyp następująco:

Wir bejahen das unabaenderliche, natuerliche Recht, das begruendet ist in einer ewigen Rangordnung, die besagt, dass das Hoehere sich das Niedere dienstbar machen kann und muss, und dass das Niedere dem Hoeheren dienen muss. Aus alledem ergibt sich die heutige Krieg. Dieser Krieg ist Ausdruck des Kampfes der beiden Welten miteinander. Juda auf der einen Seite vertritt als Exponent die lebensverneinende, die vernichtende, zerstoerende Welt. Juda sieht in der Erde nur ein Elendstal, ein Jammertal. Es ergibt sich der Mystik, dem Dunkel, den dunklen Maechten, den Geistern. Juda ergibt sich all diesen finsten Maechten der Vernichtung. Und der nordische Mensch ist der Exponent der Lebensbejahung. Der nordische Mensch vertritt das Licht und die Sonne und die Freude und die Kultur.

Potwierdzamy naturalne, niepodważalne prawo, które ma swoje uzasadnienie w odwiecznej hierarchii, a które stwierdza: wyższy może i musi sprawić, że niższy będzie mu posłuszny, a niższy musi służyć wyższemu. Z tego wszystkiego właśnie wynika obecna wojna. Ta wojna jest wyrazem walki dwóch światów. Z jednej strony Żydostwo reprezentuje świat zaprzeczający życiu, pełen zagłady i wyniszczenia. Żydostwo widzi na Ziemi tylko dolinę nędzy i szkody. Wynika to z mistyki, ciemnoty, ciemnych postępów i umysłów. Żydostwo przejawia się we wszystkich ponurych postępkach prowadzących do zagłady. Zaś człowiek nordycki reprezentuje afirmację życia. Reprezentuje światło, słońce, radość i kulturę.

Powyższa wypowiedź zawiera kilka elementów istotnych z punktu widzenia treści: teorię rasową, uzasadnienie prowadzenia wojny światowej, wizerunek Żyda i zbudowany na zasadzie przeciwieństwa wizerunek Nordyka.

Adolf Hitler w swojej książce *Moja walka*<sup>2</sup> podkreślał konieczność stworzenia tzw. przestrzeni życiowej dla Niemców i planował w tym celu podbój krajów Europy Wschodniej. Jak widać, Robert Ley posunął się w swojej argumentacji znacznie dalej: według niego wojna jest prowadzona po to, by podporządkować sobie niższe rasy ludzkości. Ma to jakoby wynikać z „naturalnego prawa [...] odwiecznej hierarchii”. Pojawia się jednak wątpliwość, jak należy tę hierarchię oceniać. W wypowiedzi Leya ma temu służyć charakterystyka psychologiczna i kulturowa rasy żydowskiej i nordyckiej. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie określenia, którymi Ley opisuje Żydów, mają charakter totalny, nie

<sup>2</sup> Adolf Hitler, *Moja walka*, Warszawa 1990.

podlegają stopniowaniu. Nazwy cech zostały tak dobrane, by opisywały wartości jednoznacznie negatywne. Wypowiedź tę można określić jako skrajną formę imputacji<sup>3</sup> – formie dyskredytacji polegającej na bezpodstawnemu przypisywaniu negatywnych cech. Argumentacja jest przy tym niezwykle powierzchowna, polega jedynie na znieważaniu i posługiwaniu się inwektywami. Mówi się o „ciemnych postępkach”, nie wyjaśniając, o jakie postęпки chodzi. Pojawia się wzmocnione metaforą stwierdzenie: „Żyd widzi na Ziemi jedynie dolinę nędzy”, nie jest jednak poparte jakimkolwiek przykładem. Słuchacz „zarzucany” nieustanną lawiną pejoratywnych określeń nie dowiadyuje się, jakie czyny i postęпки Żydów mają prowadzić świat do zagłady. Mówca zakłada, że masowemu odbiorcy wystarczą jedynie odpowiednio mocne wyzwiska. Stereotyp „człowieka nordyckiego” budowany jest w podobny sposób – równie tendencyjnie i wyłącznie w oparciu o niczym nieuzasadnione oceny. Różni się jedynie tym, że określenia do tego celu wykorzystane są w istocie nacechowane jednoznacznie pozytywnie.

W tym świetle wnioskowanie, którym posłużył się Ley, również nasuwa mnóstwo wątpliwości. Z owego zła i „naturalnego prawa hierarchii” ma wynikać konieczność prowadzenia przez Niemców wojny światowej. Jeśli jednak założyć (co było do udowodnienia), że wizerunek Żyda powstał jedynie w oparciu o inwektywy, a nie fakty, to przesłanka takiego rozumowania jest fałszywa. Mamy więc do czynienia z wartościowaniem i emocjami w dyskursie publicznym, a nie jakimkolwiek logicznym rozumowaniem. E. Laskowska zwraca uwagę na problem wartościowania ukrytego pod pozorem asertywnych stwierdzeń.<sup>4</sup> Zdanie: „Z tego wszystkiego wynika obecna wojna” jest w istocie wartościowaniem w implikaturze, ukrytym pod pozorem stwierdzenia asertywnego.

W zderzeniu obu stereotypów pojawia się charakterystyczne uproszczone, tzw. „czarno-białe” wartościowanie. Jest ono dodatkowo wzmocnione metaforą światła i ciemności. Są to w istocie prymitywne pod względem intelektualnym i estetycznym konstrukcje – przy tym jednak nie są pozbawione siły perswazji. Ley osiąga ją przede wszystkim przez jednoznaczne, kategoryczne stwierdzenia i określenia, na ogół w postaci tzw. definicji retorycznych. Porządkuje nadto swoją wypowiedź poprzez – jak twierdzi K. Ożóg<sup>5</sup> – chwyt charakterystyczny dla populistów, tj. anaforę. Rozpoczynanie poszczególnych fraz od tego samego wyrazu lub zbitki wyrazów pomaga również uporządkować wypowiedź, czyni ją bardziej przejrzystą. Jeśli dodać do tego niezwykle mocne, metaforyczne określenia, to powstanie sugestywny obraz, który może być atrakcyjny dla odbiorców, zwłaszcza jeśli tworzą dużą zbiorowość (jak np. podczas wiecu). Wówczas żadna merytoryczna argumentacja nie jest właściwie potrzebna.

<sup>3</sup> Por. Mirosław Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 2001.

<sup>4</sup> E. Laskowska, *Wartościowanie w dyskursie publicznym*, [w:] *Rozmowy o komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łask 2009, s. 57–58.

<sup>5</sup> K. Ożóg, *Język w służbie polityki*, Rzeszów 2004.

Nie oznacza to oczywiście, że w propagandzie antysemickiej unikano jakiegokolwiek argumentacji, mającej choćby pozory merytorycznego dyskursu. Oto wypowiedź Adolfa Hitlera z 26 kwietnia 1942 r.:

[...] die verborgenen Kraefte, die England schon im Jahre 1914 in den ersten Weltkrieg gesetzt haben, sind Juden gewesen. Die Kraft, die uns selbst damals laehme und endlich unter der Parole, dass Deutschland seine Fahne nicht mehr siegreich nach Hause tragen duerfe, zur Uebergabe zwang, war eine juedische. Juden zettelten in unserem Volke Revolution an und raubten uns damit jedes weitere Widerstandsvermoegungen. Juden haben aber seit 1939 auch das britische Weltreich in seine gefaehrlichste Krise hineinmanoevriert. Juden waren die Traeger jener bolschewistischen Infektion, die einst Europa zu vernichten drohte. Sie waren aber auch zugleich die Kriegshetzer in den Reihen der Plutokratien.

[...] To Żydzi byli tymi ukrytymi siłami, które poszczyły Anglię do udziału w I wojnie światowej. Ta siła, która nas wtedy sparaliżowała i zmusiła do kapitulacji pod hasłem, że Niemcom nie wolno już więcej zwycięsko donieść swych sztandarów do ojczyzny – to była siła żydowska. To Żydzi sprowokowali w naszym narodzie rewolucję i wykradli nam nasze możliwości oporu. Ale wmanewrowali także brytyjskie imperium w jeden z najbardziej niebezpiecznych kryzysów. Żydzi byli nośnikami owej bolszewickiej zarazy, która niegdyś zagrażała Europie zagładą. A jednocześnie byli także podżegaczami do wojny w szeregach plutokratów.

W tej wypowiedzi argumentację oparto na tzw. spiskowej teorii dziejów. Hitler traktuje poczynania Żydów jako prowokację drastyczną<sup>6</sup>. Tutaj jednak – tak samo, jak poprzednio – rzuca się w oczy brak przykładów. Odbiorca nie dowiaduje się, w jaki sposób imperium brytyjskie zostało wmanewrowane w kryzys i jakimi metodami Żydzi doprowadzili do wybuchu I wojny światowej. Wszystkie stwierdzenia Hitlera pozostają bez pokrycia, choć mają pozory merytorycznego argumentowania. Zarzut, jakoby Żydzi byli „nośnikami zarazy bolszewickiej” może być uzasadniony o tyle, że we władzach i strukturach WKP(b) w ZSRR istotnie stwierdzono pewną liczbę osób pochodzenia żydowskiego, ale nie ma dalszych uzasadnień, które pozwalałyby postawić między bolszewizmem i Żydostwem znak równości. Nie brakuje również cynizmu – w takich bowiem kategoriach należy oceniać powołanie się na przykład Anglii, którą Hitler postanowił przecież później zaatakować. Interesujący jest fakt, że Hitler w tej wypowiedzi (w przeciwieństwie do innych przykładów) posługuje się toposem siły. Pozostali mówią raczej o zagrożeniu, traktują Żydów jako szkodników itp. Hitler zaś nie odmawia im siły i zdolności organizowania się.

Przyjrzyjmy się konstrukcji stylistycznej i językowej tej wypowiedzi. Wyraźnie różni się ona od wcześniej przytoczonej wypowiedzi Leya – przede wszystkim dostrzega się jej składniową złożoność. Hitler mówił w sposób zamieszany i skomplikowany, posługuje się licznymi wtrąceniami i konstrukcjami wielokrotnie złożonymi (z przewagą hipotaksy, strony biernej, trybu warunkowego itd. ). Analiza jego licznych wypowiedzi pokazuje, że to jest prawidłowo-

<sup>6</sup> M. Karwat, dz. cyt.

wość. Być może Hitler chciał się za pomocą takiego języka przedstawić jako mówca inteligentny i elokwentny; jego sposób mówienia miał zapewne świadczyć o jego mądrości, niejednokrotnie niedostępnej dla intelektu przeciętnego odbiorcy. Najczęściej jednak demaskowała go treść i znaczenie wypowiedzanych stwierdzeń – brutalna, prymitywna, oparta – jak można będzie się przekonać w dalszej części wywodu – głównie na inwektywach. W erystyce ukrywanie bezwartościowych lub błahych treści w skomplikowanych, zawikłanych składniowo i leksykalnie wypowiedziach bywa nazywane „bełkotem”<sup>7</sup>. Hitler wzmacnia ów „bełkot” określeniami z socjolektu politycznego, jak np. „plutokraci”. W jego przemówieniu nie zabrakło metafor (mowa o „zwycięskim doniesieniu sztandarów”) wykorzystywanych po to, by nadać mu patetyczny charakter. Należy zakładać, że powyższa wypowiedź mogła przekonać przede wszystkim ludzi niewykształconych bądź po prostu ograniczonych pod względem intelektualnym – pozornie brzmi mądrze, elokwentnie, jest patetyczna, efektowna, nadto skomplikowana pod względem składniowym i leksykalnym. Hitler obliczył ją jedynie na oszołomienie odbiorców, bowiem nic mądrego ani sensownego z niej nie wynika. Podobne mechanizmy dostrzega się zresztą w prawie wszystkich (także dotyczących Holocaustu) wypowiedzi tego polityka.

Propaganda antysemicka w Niemczech to jednak nie tylko inwektywy i spiskowa teoria dziejów. Fragment przemówienia Juliusa Streichera (26. 06. 1941), głównego ideologa III Rzeszy, jest przykładem obrazowego mówienia:

Wir wollen und koennen es nicht mehr dulden, dass sich die schmierigen Finger der juedischen Hochfinanz noch einmal in die voelkischen Interessen Deutschlands oder anderer Voelker Europas hineinmengen. Wir wollen es auch nicht mehr dulden, dass in deutschen Staedten und Doerfern anstatt deutscher Kinder Juden und Negerbastarde herumlaufen.

Nie chcemy i nie możemy więcej ścierpieć tego, że brudne łapska żydowskiej finansjery mieszają się w ludowe interesy narodu niemieckiego i innych narodów Europy. Nie chcemy też tolerować tego, żeby po niemieckich miastach i wsiach zamiast dzieci niemieckich biegały żydowskie i murzyńskie bękartki.

W tej wypowiedzi pojawia się element bardzo silnego wartościowania o charakterze emocjonalnym, tym razem ukrytego w czasownikach i zwrotach: „nie można ścierpieć”, „mieszać brudne łapska [tu: paluchy]”. Mają one jednoznaczne negatywne konotacje i są bardzo sensoryczne, działają na zmysł estetyczny, budząc obrzydzenie, można je sobie łatwo wyobrazić. Cel jest w gruncie rzeczy podobny – chodzi o podtrzymanie uproszczonego, czarno-białego obrazu rzeczywistości. Sprzyja temu także element dyskredytacji sztandaru o charakterze estetycznym („brudne łapska żydowskiej finansjery”). Wspomniane obrazowe mówienie przejawia się także w wizji biegających „po niemieckich miastach i wsiach żydowskich i murzyńskich bękartów”. Użycie słowa „bękart” jest nielogiczne, niezgodne z jego pierwotnym znaczeniem, ale chodzi jedynie o wulgarną obelgę. Istotniejsza jest chęć zatrwożenia odbiorcy obrazem biegających po niemieckich terytoriach żydowskich i murzyńskich dzieci – postawiono

<sup>7</sup> Por. M. Kochan, *Pojedynek na słowa. Chwyty erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005.

między nimi znak równości, deprecjonując ich w zestawieniu z dziećmi niemieckimi. Posłużenie się przykładem dzieci (a nie osób dorosłych) można również odczytać jako sugestię, że problem należy niejako zdusić w zarodku.

Zgoła inaczej traktuje sprawę Julius Streicher, redaktor antysemickiego pisma „Der Stuermer”:

Voelker Europas, Euer Erbfeind ist das Volk der Juden. Das deutsche Volk hat es gewagt, ihm die Stirne zu bieten (. . .) dass Die Voelker Frieden und Freiheit haben werden, wenn sie sich die Haende reichen zur Niederringung der Macht jenes Volkes, von dem schon Christus sagte, sein Vater sei der Teufel.

[...]

Volk, das nichts auf die Reinheit seiner Rasse haelt, geht zur Grunde.

Narody Europy! Waszym odwiecznym wrogiem jest lud żydowski. Naród niemiecki odważył się stawić mu czoła [...] żeby inne narody miały pokój i wolność, gdy podadzą sobie ręce, by powalić władzę tego ludu, o którym sam Chrystus mówił, że jego ojcem jest diabeł.

[...]

Naród, który nie dba o czystość rasową, idzie na dno.

Skrót wypowiedzi z 26 sierpnia 1934 roku pokazuje cyniczne, ale interesujące wykorzystanie nieprzychylnego autorytetu. Miał nim być rzekomo Chrystus, który określił Żydów jako naród diabelskiego pochodzenia. Jest to argument najpewniej wyrwany z kontekstu, użyty wyraźnie w celach manipulacyjnych. Jego oddziaływanie jest silniejsze o tyle, że wypowiedź Streichera ma charakter odezwy – i to kierowanej do bardzo szerokiego odbiorcy, jakim są „narody Europy”. Szafowanie patetycznymi określeniami, odwołującymi się do najwyższych wartości (wolność, pokój), powołanie się na Chrystusa, wizja zjednoczonych narodów walczących z Żydostwem – wszystkie te chwytły nadają omawianej sprawie charakteru niemalże świętej wojny, krucjaty przeciwko Żydom. Charakter mistyczny, religijny i odwoływanie się do wspólnoty narodów europejskich ma wpoić słuchaczom przekonanie o słuszności sprawy, pozbawić ich wszelkich wątpliwości, skłonić do działania w przeświadczeniu, że uczestniczą w niesłychanie ważnej, dziejowej misji. To przeświadczenie jest jeszcze amplifikowane ostatnim stwierdzeniem, odwołującym się do zagrożenia. Za jego pomocą Streicher, podobnie jak inni naziści, pragnie stworzyć z odbiorcami wspólnotę zagrożenia. Podobny cel miał na uwadze choćby Robert Ley, stwierdzając:

Der Jude ist die grosse Gefahr der Menschheit. Und wenn es uns nicht gelingt, ihn auszurotten, dann haben wir den Krieg verloren.

Żyd jest wielkim zagrożeniem dla ludzkości. I jeśli nie uda nam się go wypłenić, to przegramy tę wojnę.

Ten cytat nie wymaga obszernego komentarza. Odwołuje się do wpojonego większości Niemców przekonania, że Żyd jest wcieleniem wszelkich złych cech i zwalczanie go jest koniecznością. W przeciwieństwie jednak do Hitlera Ley posługuje się uproszczonym, jednoznacznym przekazem. Ma na celu jedy-

nie pozbawienie ostatnich wątpliwości odbiorców już uprzednio ideologicznie zmanipulowanych.

Dla dopełnienia stereotypowego obrazu Żyda warto zacytować jeszcze fragment przemówienia Josepha Goebbelsa, ministra propagandy w III Rzeszy:

Die gaenzliche Ausschaltung des Judentums aus Europa ist keine Frage der Moral, sondern eine Frage der Sicherheit der Staaten. Der Jude wird immer so handeln, wie es seinem Wesen und seinem Rasseinstinkt entspricht. Er kann gar nicht anders. Wie der Kartoffelkaefer die Kartoffelfelder zerstoeert, ja zerstoeeren muss, so zerstoeert der Jude die Staaten und Voelker. Dagegen gibt es nur ein Mittel, naemlich: Radikale Beseitigung der Gefahr! (Beifall).

Całkowite wyłączenie Żydostwa z Europy to wcale nie problem moralny, tylko problem bezpieczeństwa państw. Żyd będzie zawsze postępował tak, jak podpowie mu jego istota i rasowy instynkt. On nie potrafi niczego innego. Tak jak stonka niszczy kartofliska, tak Żyd niszczy Państwa i narody. Przeciwno temu jest tylko jeden środek, mianowicie: radykalne usunięcie zagrożenia! (aplauz).

Ta wypowiedź, na tle innych, cytowanych wcześniej, wydaje się najbardziej złożona pod względem retorycznym – przy jednoczesnym zachowaniu przejrzystości. Jest także niezwykle starannie skomponowana. Zaczyna się od założenia, że wytępienie Żydów trzeba jakoś uzasadnić, ale z pewnością nie jest to kategoria moralna. Przywołane bezpieczeństwo państwa (właściwie wszystkich państw na świecie, co sugeruje forma liczby mnogiej) jest do dziś niezwykle ważną kategorią w polityce. Zaraz potem następuje wyjaśnienie, dlaczego mianowicie Żyd miałby temu bezpieczeństwu zagrażać. Podobnie jak poprzednio, nie znajdujemy argumentów o charakterze merytorycznym, a jedynie sofizmaty – wszakże brzmiące bardzo efektownie. Żyd jest porównywany do stonki, szkodliwego owada niszczącego pola. Ten chwyt retoryczny, podobnie jak sama obecność stonki na polach, był częściej wykorzystywany w propagandzie krajów totalitarnych (także w latach 50. w PRL). W tym kontekście jego oddziaływanie jest bardzo silne: sugeruje nie tylko, że Żyd jest szkodnikiem, ale także odmawia Żydowi prawa człowieczeństwa. Zestawienie Żyda ze zwierzęciem pojawia się już wtedy, gdy Goebbels uzasadnia jego postępowanie czysto biologicznym determinizmem – porównanie do stonki pozwala jednak myśleć o Żydzie jako o **najgorszej** formie zwierzęcia, o samych negatywnych skojarzeniach: o owadzie, w dodatku szkodliwym. W tym kontekście szczególnie mocno oddziałuje na słuchacza formuła zamykająca wypowiedź. Całkowita eliminacja zagrożenia oznacza uśmiercenie szkodnika, które powinno przyjść bez trudu i być pozbawione jakichkolwiek skrupułów czy wątpliwości – podobnie jak nie odczuwa ich rolnik, tępiący owady na swoim polu.

Fakt, że przez określenie „Judenfrage” rozumiano biologiczne wyniszczenie Żydów, nie budzi już dziś najmniejszych wątpliwości. Wydaje się jednak, że nie bez znaczenia w propagandzie lat 30. i 40. w Niemczech był problem prawnego rozstrzygnięcia tej kwestii. W 1933 r. Hermann Goering powiedział:

Volksgenossen! Meine Massnahmen, die werden nich angekraenket werden durch irgendwelche juristischen Bedenken (Beifall). Meine Massnahmen, die werden nicht angekraenket werden durch irgendeine Buerokratie. Sondern



hier habe ich keine Gerechtigkeit zu ueben (Beifall). Hier habe ich nur zu vernichten und auszurotten, weiter nichts (Beifall).

Towarzysze! Moje środki zaradcze nie będą wypaczone przez jakiegokolwiek prawne wątpliwości (aplauz publiczności). Nie wypaczy ich żadna biurokracja. Zwłaszcza tutaj nie mogę bawić się w sprawiedliwość (aplauz). Tutaj mam jedynie niszczyć i wyplenić – więcej nic (aplauz).

Wypowiedź – wyraźnie perswazyjna, choć prosta pod względem stylu i języka – ma uzasadniać bezprawne działania poprzez argument, że prawo jest niefunkcjonalne i może wręcz przeszkadzać w realizacji postawionym celom. Rzeczowa argumentacja została zastąpiona na użytek masowego odbiorcy prostymi, kategoriowymi stwierdzeniami. Siłę perswazji Goering osiąga także przez stosowanie konstrukcji paralelnych – w chwili, gdy mówi o swoich środkach zaradczych, buduje dwa zdania w dokładnie taki sam sposób. Stosowanie takich konstrukcji porządkuje wypowiedź i ułatwia jej zapamiętanie; ma także na celu utwierdzenie w słuchaczach przekonania o prawdziwości i słuszności wygłaszanych twierdzeń. Przekaz perswazyjny zostaje dodatkowo wzmocniony czasownikami, które można uznać za synonimy: „vernichten” i „ausrotten” – jak się zdaje, Goering kładzie na nie szczególny nacisk. Wykrzyknienie „weiter nichts” sugeruje, że chodzi o rozwiązania ostateczne, niebudzące wątpliwości.

„Ostatecznemu rozwiązaniu” i związanym z nim problemom prawnym poświęcał uwagę także Hitler:

Wir sind nach Bedarf vorgegangen. Wenn es irgendwo schlimm wird, gehen wir auch schlimm vor. Zu dem Zweck haben wir die Konzentrationslager. Das kann ich nicht mit Gerichten machen. Bei Gerichten, wissen Sie, das dauert monatelang. Das geht so nicht.

Postąpiliśmy zgodnie z potrzebą. Jeśli cokolwiek jest złe, postępujemy z tym także źle. Do tego celu mamy obóz koncentracyjny. Nie mogę tego załatwić sądownie. Wiedzą państwo, że z sądami to trwa miesiące. Tak nie da rady.

Powyższą wypowiedź można odczytywać nie tylko jako zapowiedź zabijania Żydów w obozach koncentracyjnych czy bezprawnych deportacji, ale również w kontekście tzw. „Kryształowej nocy” – pogromu zorganizowanego przez Josepha Goebbelsa 9/10 listopada 1938 roku. Szacuje się, że podczas owej nocy zabito 91 Żydów, a tysiące odniosło rany. Nadto spalono prawie 200 synagog i spłądrowano ponad 7000 żydowskich sklepów i firm. W wyniku akcji prawie 30 000 Żydów wywieziono do obozów koncentracyjnych<sup>8</sup>.

Przyjrzyjmy się jednak samej wypowiedzi Hitlera. Pojawia się w niej charakterystyczna dla nazistów negacja prawa – i znowu, jak poprzednio, nie jest poparta jakąkolwiek merytoryczną argumentacją. Można by jej oczekiwać choćby z uwagi na to, że Hitler przemawiał wówczas nie na wiecu, lecz w Obelsalzburgu, a więc prawdopodobnie do określonej, niezbyt wielkiej grupy ludzi, dostojników państwowych. Wszakże jedynym argumentem jest opieszałość sądów, które pracują „miesiącami”. Pozaprawne metody postępowania Hitler uzasadnia potrzebą i koniecznością zwalczania zła. Stwierdza m.in.: „jeśli

<sup>8</sup> *Das Dritte Reich...*, dz. cyt., s. 139.

coś jest złe, postępujemy z tym także źle” – sugerując oczywistość swojego rozumowania. Jeśli jednak przyjrzeć się uważnie tej argumentacji, to można dojść do wniosku, że jest ona oparta na fałszywej (bo ocennej) przesłance. Mamy więc do czynienia z sofizmatem.

Niekiedy jednak Hitler posługiwał się znacznie mocniejszą retoryką. Dobrym przykładem jest jego przemówienie z 30 stycznia 1942 roku (więc w okresie powstawania obozu Auschwitz-Birkenau):

Von den Juden will ich auch hierbei nicht reden, sie sind unsere alten Gegner sowieso. Sie haben durch uns eine Durchkreuzung ihrer Plaene erfahren und sie hassen uns mit Recht, genauso, wie wir sie hassen. Wir sind uns in klaren, dass dieser Krieg, der nur damit enden koennte, dass entweder die germanischen Voelker ausgerottet werden oder dass Judentum aus Europa verschwindet (Beifall). Ich habe am 3. September im Deutschen Reichstag es schin ausgesprochen, und ich huete mich vor voreiligen Prophezeiungen, dass dieser Krieg nicht so ausgehen wird, wie die Juden es sich vorstellen, naehmlich, dass sie europaeischen, arischen Voelker ausgerottet werden, sondern dass das Ergebnis dieses Krieges die Vernichtung des Judentums ist (Beifall). Zum ersten Mal werden nicht andere allein verbluten, sondern zum ersten Mal wird dieses Mal das echt alt-juedische Gesetz angewendet: Aug um Aug, Zahn um Zahn! (Beifall).

O Żydach nie będę przy tej okazji opowiadał, oni są naszymi starymi wrogami. Doświadczyli z naszej strony pokrzyżowania planów i słusznie nas nienawidzą, dokładnie tak, jak my ich nienawidzimy. To dla nas jasne, że ta wojna może się skończyć tylko wtedy, gdy albo narody germańskie zostaną wytępione, albo Żydostwo zniknie z Europy. Omawiałem to już w Reichstagu 3. września i wystrzegam się przedwczesnych przewidywań, że ta wojna skończy się tak, jak to sobie Żydzi wyobrażają – to jest wypłenieniem ludów aryjskich – ale że wynikiem tej wojny będzie zagłada Żydostwa. Za pierwszym razem to nie inni [Europejczycy – przyp. K.G.] będą się wykrwawiać. Za pierwszym i za każdym razem będziemy wykorzystać to naprawdę stare żydowskie prawo: oko za oko, ząb za ząb! (aplauz).

Abstrahując od właściwego Hitlerowi bełkotliwego stylu, pełnego patosu i hiperbolicznych określeń, dostrzega się elementy zupełnie innej argumentacji, tym razem opartej na pogrózkach. Żydzi zostaną wytępieni niezależnie od jakichkolwiek regulacji prawnej, bo są zagrożeniem dla „ludów germańskich” w Europie – to jest *de facto* przez nich rozpętana wojna, wszystkie więc środki przedsięwzięte przez hitlerowców są jedynie obroną konieczną. Hitler sugeruje również, przytaczając rzekomo żydowską maksymę, że Żydzi zostaną pobici swoją własną bronią i na swoje własne życzenie.

Zacytujmy kolejny fragment, w którym pogróżki mają charakter bardziej wyrazisty:

Auch eine Andere Macht, die sehr gewaltig war in Deutschland, hat unterdessen die Erfahrung erleben koennen, dass die nationalsozialistischen Prophezeiungen keine Phrasen sind. Es ist die Hauptmacht, der wir all dieses Unglueck verdanken, das internationale Judentum. Sie werden sich noch erinnern an die Reichstagsitzung, in der ich erklarte: Wenn das Judentum sich etwa eibildet, einen internationalen Weltkrieg zur Ausrottung der europaeischen

Rassen herbeifuehren zu koennen, dann wird das Ergebnis nicht die Ausrottung der europaeischen Rassen, sondern die Ausrottung des Judentums in Europa sein (Beifall). Sie haben mich immer als Prophet ausgelacht. Von denen, die damals lachten, lachen heute unzaehlige nicht mehr. Die jetzt noch lachen, werden in einiger Zeit vielleicht auch nicht mehr lachen. Diese Welle (Beifall) wird sich ueber Europa hinaus ueber die ganze Welt verbreiten. Das internationale Judentum wird in seiner ganzen daemonischen Gefahr erkannt werden. Wir Nationalsozialisten werden dafuer sorgen... In Europa ist diese Gefahr erkannt, und Staat um Staat schiesst sich unseren Gesetzgebunden an.

So sehen wir in diesem gewaltigen Ringen heute ohnehin nur eine einzige Moeglichkeit: es ist die des restlosen Erfolgs.

Jeszcze jedna siła, która była dotąd w Niemczech bardzo potężna, mogła w międzyczasie doświadczyć, że zapowiedzi narodowych socjalistów nie są frazesami. Oto główna siła, której zawdzięczamy wszystkie nasze nieszczęścia – międzynarodowe Żydostwo. Przypomną sobie państwo jeszcze posiedzenie Reichstagu, na którym wyjaśniałem: jeśli Żydzi wyobrażają sobie, że spowoduje wojnę po to, by wytepić rasy Europy, to wynikiem będzie nie wyniszczenie Europejczyków, tylko Żydostwa! (aplauz). Wyśmialiście mnie państwo jako proroka. Z tych, którzy wtedy się śmiali, niewielu się już śmieje. A ci, którzy śmieją się dzisiaj, już wkrótce pewnie przestaną się śmiać. Ta fala rozszerza się z Europy na cały świat. Międzynarodowe Żydostwo z całym jego demonicznym zagrożeniem zostanie rozpoznane. My, narodowi socjaliści, już się o to zatroszczymy... W Europie to zagrożenie już zostało rozpoznane i państwo po państwie zamyka przed nim swoje ustawodawstwo.

Zresztą w tych potężnych zmaganiach widzimy jedyną możliwość całkowitego sukcesu.

W powyższym fragmencie (8. 11. 1942 r., Monachium) mamy do czynienia z połączeniem argumentacji pseudoprawnej, sofizmatów i pogroźek – tym razem kierowanych bezpośrednio do określonej grupy ludzi. Podobnie jak poprzednio, pogroźki mają charakter prostacki, prymitywny – sugerują, że z wrogami (a nie przeciwnikami) Hitler rozprawi się w sposób ostateczny. Sofizmatu należy doszukiwać się w stwierdzeniu, że „państwo po państwie [w Europie] zamyka przed [Żydostwem] swoje ustawodawstwo”. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Hitler wygłaszał to przemówienie w 1942 roku, w czasie trwania wojny, gdy udało mu się podbić znaczną część terytorium europejskiego. „Zamykały” więc ustawodawstwo przede wszystkim kraje będące pod okupacją hitlerowską.

Na koniec wypada poświęcić chwilę uwagi wypowiedzi Heinricha Himmlera, Reichsfuehrera SS, osobiście odpowiedzialnego za wymordowanie milionów Żydów w Europie:

Ich will auch, ein ganz schweres Kapitel will ich hier vor Ihnen on Offenheit nennen. Es soll zwischen uns ausgesprochen sein, und trotzdem werden wir nicht in der Oeffentlichkeit nie darueber reden...

[...] Ich meine die Judenevakuierung, die Ausrottung des juedischen Volkes: Es gehoert zu den Dingen, die man leicht ausspricht: Das juedische Volk wird ausgerottet, das sagt Ihnen jeder Parteigenosse. Das steht in unseren Pro-

gramm drin: Ausschaltung der Juden; Ausrottung. Machen wir, pah, Kleinlichkeit! Und dann kommen sie alle, alle die braven achtzig Millionen Deutschen, jeder hat seinen anstaendigen Juden, das heisst: Alle anderen sind Schweine, der ist ein prima Jude...

[...] Von Euch werden die meisten wissen, was es heisst, wenn hundert Leichen beisammenliegen, wenn fuenfhundert daliegen, oder wenn tausend daliegen. Und dies durchgehalten zu haben und dabei, abgesehen von menschlichen Ausnahmeschwaechen, anstaendig geblieben zu sein, hat uns hart gemacht und es ist ein niemals genanntes und niemals zu nennendes Ruhmesblatt...

[...] Insgesamt aber koennen wir sagen: Wir haben diese schwerste Aufgabe in Liebe zu unserem Volk getan und wir haben keinen Schaden in unserem Innern, in unserer Seele, un unserem Charakter daran genommen.

Chciałbym także otwarcie nazwać po imieniu jedną naprawdę trudną sprawę. Musimy to omówić między sobą i nie będziemy nigdy o tym rozmawiać otwarcie.

[...] Mam na myśli ewakuację Żydów, wytępienie narodu żydowskiego. To należy do spraw, o których tak łatwo się mówi: o tym, że Żydów się wytępi, powie wam każdy towarzysz partyjny. To przecież jest w naszym programie: wykluczenie Żydów, wytępienie. Zrobimy, pstryk, drobnostka! A potem wszyscy się rozchodzą, całe odważne 80 milionów Niemców i każdy z nich ma swojego przyzwoitego Żyda. To znaczy: wszyscy inni Żydzi to świnię, ale ten jeden Żyd jest w porządku...

[...] Wielu spośród was będzie wiedzieć, co to znaczy, kiedy leży obok siebie sto trupów, pięćset albo i tysiąc. I (nie biorąc pod uwagę ludzi wyjątkowo słabych) przetrzymać to wszystko, i mimo to pozostać przyzwoitym – oto, co uczyniło nas twardymi. To jest nigdy nienazwana i niedająca się nazwać karta naszej historii.

[...] Ogólnie jednak możemy powiedzieć: to najtrudniejsze zadanie wykonaliśmy z miłości do naszego narodu. I nie odnieśliśmy żadnego uszczerbku na naszych wnętrzach, w naszych duszach i charakterach.

Słowa, wypowiedziane 24 października 1943 roku w Poznaniu, były najprawdopodobniej kierowane do wąskiego grona SS-manów – stąd zapewne obecność bezpośrednich zwrotów, form w drugiej osobie liczby mnogiej i bezpośredniość wypowiedzi. Himmler stara się mówić w prosty i wyrazisty sposób, przy czym starannie stopniuje emocje: najpierw z pewną dozą ironii i lekceważenia wypowiada się o „Judenfrage” w ustach towarzyszy partyjnych, potem uświadamia swoim słuchaczom problem stosunku Niemców do Żydów, wreszcie niezwykle obrazowo mówi o problemach wykonawczych „ostatecznego rozwiązania”, by zakończyć swą wypowiedź pełnym patosu patriotycznym akcentem. Omówiona gra nastrojami jawi się jako przemyślana strategia. W chwili gdy Himmler mówi o leżących obok siebie setkach i tysiącach trupów, chce zapewne uświadomić swoim odbiorcom, jak trudne emocjonalnie zadanie mają do spełnienia. Początkowe ironiczne lekceważenie można wobec tego traktować jako zapowiedź tego zadania i skrajnych emocji, jakie się z nim wią-

żą. Patetyczne odwołanie się do ojczyzny ma wreszcie na celu uzasadnić ponożone z takim trudem ofiary. W ten dość złożony sposób Reichsfuehrer SS przedstawia bestialskie mordowanie milionów ludzi jako pełną ofiarności misję, którą trzeba wypełnić „z miłości do narodu niemieckiego”.

\*\*\*

Skrótowa analiza pokazuje pewne istotne prawidłowości, za pomocą których można charakteryzować propagandę antysemicką w Niemczech. Należą do nich bez wątpienia:

- posługiwanie się stereotypami;
- uproszczone, „czarno-białe” wartościowanie (jest to ogólna cecha propagandy w wąskim, politycznym rozumieniu tego pojęcia);
- tłumaczenie zagłady Żydów wyższą koniecznością „dziejową”;
- brak merytorycznych uzasadnień, powierzchowna argumentacja;
- prymitywne treści;
- pogrożki.

Nie dziwi w tej sytuacji konieczność obrazowego mówienia, posługiwania się autorytatywnym, kategorycznym tonem, skrajnie nacechowanym słownictwem czy obelgami.

Wszystkie różnice w zachowaniach retorycznych dostojników nazistowskich są oczywiście podyktowane wieloma cechami indywidualnymi poszczególnych podmiotów retorycznych – każdy z nich mówi inaczej, ma inny zasób słów, możliwości intelektualne i twórcze (u niektórych z nich, jak obserwujemy, niewysokie) czy zdolności krasomówcze. Charakter wypowiedzi jest też uwarunkowany przez ich kontekst. Niemniej daje się zauważyć, że niezależnie od mówcy i charakteru jego przekazu ta propaganda była przede wszystkim adresowana do odbiorcy masowego. Być może Robert Ley czy Joseph Goebbels chcieli dotrzeć do przeciętnego człowieka, słuchającego radia; być może Adolf Hitler chciał zaimponować ludziom uważającym się za intelektualistów albo doświadczonych polityków.

Warto spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak udało się nazistom wpoić większości Niemców te prymitywne, zmanipulowane i szkodliwe treści. Wszystkim analizowanym wypowiedziom z pewnością nie można odmówić skutecznego oddziaływania na emocje i prymitywne skłonności słuchaczy (nacjonalizm, ksenofobia, antysemityzm i gniew, rządza zemsty jako sposoby ich wyrażania). Niektóre z nich były z całą pewnością pomysłowe pod względem stylu i retoryki. Jednak wszystkie te cechy byłyby z pewnością niewystarczające w dzisiejszych warunkach.

Przed wszystkim, III Rzesza to okres w historii świata relatywnie bardzo krótki – zaledwie 12 lat. Choćby na polskim przykładzie PRL można zaobserwować, że w tak krótkim okresie nachalna i prymitywna propaganda jeszcze dobrze oddziałuje na słuchaczy w nowej dla nich sytuacji<sup>9</sup>. Można zaryzykować

<sup>9</sup> Pokazuje to choćby pobieżna analiza *Polskiej Kroniki Filmowej* z lat 1945–1959 w porównaniu z późniejszymi wydaniem.

hipotezę, że gdyby III Rzesza przetrwała kolejne kilka dekad, propagandziści nazistowscy musieliby pracować nad systematyczną zmianą charakteru przekazu. Drugą przyczyną skuteczności propagandy były skuteczne podboje Hitlera, który przez miliony Niemców był postrzegany jako bohater. Jako jeden z istotnych powodów można również potraktować kryzys gospodarczy i finansowy w Europie pod koniec lat 20. XX wieku i wynikła z niego zła sytuacja gospodarcza w Niemczech. Jak wówczas sądzono, Hitlerowi udało się ustabilizować sytuację gospodarczą i wyprowadzić Niemcy z kryzysu.

Ostatnią, lecz, jak można sądzić, najważniejszą przyczyną był rozwój mediów elektronicznych w Europie w latach 20. i 30. na świecie. Tezę tą potwierdza mnogość publikacji naukowych dotyczących mediów i ich wpływu na odbiorców. Można mówić, że przed II wojną światową, a więc także w okresie III Rzeszy powstało zjawisko masowego odbiorcy. Komunikowanie się z odbiorcą przez radio było wówczas metodą zupełnie nową, niezwykle atrakcyjną i niemal pozbawioną alternatywy (telewizja jako zjawisko masowe zaistniała w Europie dopiero po roku 1945). Przy tym – o czym może niekiedy się zapomina – metodą bardzo prostą, bo niewymagającą organizowania seansów czy spotkań; radiodbiornik mógł mieć w domu niemal każdy (do tego zresztą w hitlerowskich Niemczech dążono – oczywiście przy założeniu, że Niemcy będą słuchać wyłącznie Grossdeutscher Rundfunk). W związku z powyższym siła oddziaływania przez radio była bez wątpienia największa, choćby ze względu na zasięg i trwające wciąż zafascynowanie tym medium. Wymuszała też przesunięcie jakości dyskursu: rezygnację z form pisanych na korzyść odmian mówionych, co, jak wiadomo, sprzyja komunikacji.

Za pointę rozważań może posłużyć stwierdzenie Adolfa Hitlera, który miał powiedzieć: „bez radia nie byłoby narodowego socjalizmu”.

### Summary

This article is a rhetorical analysis of speeches by the NSDAP politicians, dedicated to German anti-Semitic politics in the Third Reich. The purpose of this article is to characterise the rhetoric of anti-Semitic propaganda and answer the question what the influence of this rhetoric on the German society was. The most interesting question is the way of justifying this criminal politics by the Nazis. The present author bases his research on the original German speeches by the most known NSDAP politicians, transmitted in a German radio station, Der Grossdeutsche Rundfunk.